



tekst

BOGDAN GANCARZ

redaktor wydania

Krakowianie, podobnie jak mieszkańcy innych regionów naszego kraju, bardzo łatwo przechodzą w samoocenie od przesadnego optymizmu do hiperkrytycyzmu. Dotyczy to także ocen dorobku naukowego teologów krakowskich. Słyszę ciągle jęki, że „kiedyś to Panie byli tu teologowie, a teraz mizeria”. Publikowana w tym numerze rozmowa z ks. dr. Bogusławem Mielcem przekonuje, że w dziedzinie teologii moralnej krakowianie „nie gęsi, lecz swój język mają”. Niekiedy rezultaty tych badań trafiają „pod strzechy”, czego dowodzą artykuły i książki o. Ksawerego Knotza OFMCap.

krótko

Doradzą za darmo

KRAKÓW. Krakowscy aplikanci adwokaccy będą bezpłatnie udzielali porad prawnych. Osoby, których nie stać na płatne porady, będą mogły przyjść w każdy poniedziałek w godz. od 18.00 do 20.00 do siedziby Klubu Adwokackiego (ul. Sławkowska 2, II piętro), aby uzyskać ustne wyjaśnienie problemów prawnych. Porady będą udzielane pod okiem doświadczonych adwokatów.



Zespół „Propaganda Dei” chwalił Pana ostrymi utworami rockowymi

Archidiecezjalny Sacrosong 2008

Muzyczne przesłanie wiary

Ostre rockowe brzmienie mieszało się ze spokojnymi dźwiękami. Koncertem laureatów, w niedzielę 7 grudnia, zakończył się XIX Archidiecezjalny Przegląd Piosenki Religijnej Sacrosong 2008 w Nowym Targu, na którym wystąpiło ponad 500 uczestników z całej Małopolski.

Głosmy światu Ewangelię – to hasło tegorocznego Sacrosongu. – To przesłanie, które odnosi się do Roku św. Pawła oraz do pontyfikatu Jana Pawła II, który w przyszłości ma stać się patronem naszej parafii – powiedział „Gościowi” ks. Wojciech Nitka z parafii „Na Równi Szaflarskiej”, głównego organizatora Sacrosongu. Współorganizatorami były: Urząd Miasta i Starostwo Nowotarskie, zaś patronat honorowy objęli ks. kard. Stanisław Dziwisz i ks. kustosz Tadeusz Juchas, proboszcz

parafii w Ludźmierzu i dziekan nowotarski.

Zwycięzcy Sacrosongu wystąpili w koncercie laureatów. Wśród widzów można było dostrzec duchownych, parlamentarzystów, władze samorządowe. Jury w kategorii dziecięcej przyznało I miejsce chórowi szkolno-parafialnemu „Gloria Dei” z Zaskala. II miejsce otrzymała schola „Promyk” z Nowego Targu, a III przypadło scholi „Sygnaturka” z parafii Miłosierdzia Bożego ze Skawiny.

W kategorii dziecięcej w solistach nagrodzono Andrzeja Lenarta ze Spytkowic (I miejsce), Krystynę Sulkę z Nowego Targu (II miejsce) i Annę Głonek z Nowego Targu (III miejsce).

W kategorii młodzieżowej I miejsce otrzymał zespół „Experiment Boży” z Krakowa, II miejsce przyznano zespołowi „Propaganda Dei” z Nowego Targu, a III scholi parafialnej z Miłosierdzia Bożego z Bańskiej Niżnej (piszemy o niej na stronie 8). W kategorii młodzieżowej soliści jury najlepiej oceniło występ Sabiny Szczur z Frydrychowic (I miejsce), Beaty Gwiźdź z Lipnicy Małej (II miejsce) i Justyny Pustówki z Nowego Targu (III miejsce). – Jak Bóg da, to zapraszamy za rok na jubileuszowy 20. Sacrosong – mówi ks. Wojciech Nitka.

Jan Głąbiński

Nowe sanktuarium



Ks. bp Jan Szkołoń przewodniczył uroczystościom na Olcy

ZAKOPANE. 7 grudnia w kościele pw. Matki Bożej Objawiającej Cudowny Medalik w Zakopanem-Olcy odbyły się uroczystości związane z nadaniem tej świątyni tytułu sanktuarium diecezjalnego. Mszy św. przewodniczył – w zastępstwie ks. kard. S. Dziwisza – ks. bp Jan Szkołoń. Biskup odczytał dekret metropolity krakowskiego o nadaniu kościołowi na Olcy tytułu sanktuarium diecezjalnego. „Niech słowa tego miejsca rozchodzą się na Podhalu i w całej archidiecezji krakowskiej niczym świetliste promienie ukazane w Cudownym

Medaliku Najświętszej Maryji Panny” – napisał kard. Dziwisz. Ks. proboszcz Mirosław Kozłowski po liturgii dziękował gościom za przybycie na uroczystości i zaprosił wszystkich na obiad do Domu Misyjnego, w tym członków grup apostołstwa maryjnego, których przedstawiciele do Zakopanego przyjechali z całej Polski. W uroczystościach wzięli też udział liczni duchowni ze zgromadzenia księży misjonarzy, siostry zakonne, kapłani i zakonnicy z zakopiańskich parafii, oraz władze miejskie i powiatowe. **ig**

Srebrny jubileusz

KRAKÓW. Parafia św. Stanisława w Krakowie-Dąbju została erygowana 23 września 1983 r. W pierwszą niedzielę grudnia odbyły się uroczystości jubileuszowe z udziałem ks. kard. Dziwisza, który przewodniczył Mszy św. i wygłosił okolicznościowe kazanie. Wśród licznie zgromadzonych wiernych byli m.in. przedstawiciele władz miasta i dzielnicy oraz grono pedagogiczne szkół znajdujących się na terenie parafii. Wspólnota

przygotowywała się duchowo do jubileuszu już od stycznia. W każdą pierwszą niedzielę miesiąca po Mszach św. modlono się w intencjach związanych z parafią: za rodziny, młodzież, dzieci, ludzi chorych, duszpasterzy, aktualnie pracujących, i tych, którzy w niej pracowali, oraz za kapłanów zmarłych. Modlono się także w każdy wtorek podczas specjalnych modlitw do św. Stanisława, patrona parafii. **io**



Mszę św. koncelebrowali księża, którzy pracowali w tej parafii w ciągu ostatnich 25 lat, a także kapłani, którzy pochodzą z Dąbja

Księstwo wierszy

KRAKÓW. – Poezja łączy kraje ponad podziałami, spotykamy się w kręgu twórców z obszaru dawnego Królestwa Obojga Narodów – mówił Jurgis Giedrys, atache ds. kultury Republiki Litewskiej podczas krakowskiej prezentacji grupy „Magnus Ducatus Poesis” (Wielkie Księstwo Poezji). W Willi Decjusza odbyło się spotkanie tej oryginalnej grupy poetyckiej, którą tworzą autorzy z Litwy, Białorusi, Ukrainy i Polski. Jej inicjatorem był litewski poeta i tłumacz Vladas Braziūnas. Rok temu wydał monumentalną, wielojęzyczną antologię zrzeszonych

w niej twórców. Poeci należący do „Magnus Ducatus” na corocznych spotkaniach (poprzednie były w Wilnie, Mińsku, Kijowie) prezentują swoje wiersze i tłumaczenia tekstów kolegów. W Krakowie wystąpili m.in. B. Zadura i Barbara Gruszka-Zych (Polska), E. Ališanka i V. Deksnys (Litwa), R. Mieczkowski (Polska i Litwa), M. Martysiewicz i A. Chadanowicz (Białoruś), M. Kijanowska i G. Kruk (Ukraina). Poezji towarzyszyły improwizacje muzyczne M. Litwińskiego z Warszawy i M. Ancevičiusa z Wilna. **bgz**

Ogrzejmy dzieciństwo miłością

ARCHIDIECEZJA KRAKOWSKA.

Do parafii trafiło już ponad 196 tys. małych i dużych świec Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom. W ostatnich latach krakowska Caritas rozprzeczła w Adwencie ok. 200 tys. wigilijnych świec. To najlepszy wśród polskich diecezji rezultat! Hasłem tegorocznego Dzieła są słowa: „Ogrzejmy dzieciństwo miłością”. Ofiary za świece, zebrane przez Caritas Archidiecezji Krakowskiej, zostaną wykorzystane głównie na pomoc dzieciom z naszej diecezji. Pomoc Caritas trafi m.in. do rodzin najuboższych. Zorganizowane zostaną ferie i wakacje dla dzieci, a część pieniędzy przeznaczona zostanie na utrzymanie



placówek, które krakowska Caritas prowadzi dla dzieci: Rodzinych Domów Dziecka, Domu Matki i Dziecka, Placówek Opiekuńczo-Wychowawczych i Ośrodka dla Osób Dotkniętych Przemocą. Tradycyjnie 10 groszy od każdej wigilijnej świecy krakowska Caritas przeznaczy na pomoc zagraniczną: dożywianie dzieci w Afryce, głównie w Kamerunie, oraz na kontynuację projektów pomocy na Ukrainie i Białorusi, w Rosji i Iraku. Część środków zostanie w parafiach i będzie wykorzystana na pomoc najuboższym rodzinom (głównie na zakup opału, pomoc w płatnościach lub na dofinansowanie wakacji dla dzieci). **ah**

Anioły z Harlemu

KRAKÓW. Najbardziej znany zespół gospel, pochodzący z Nowego Jorku, rusza w kolejne, światowe tournée, podczas którego zaprezentuje swój nowy repertuar. Harlem Gospel Choir, który występował m.in. ze Stevie Wonderem czy Dianą Ross, po raz kolejny odwiedzi Kraków. Muzycy pojawią się 21 grudnia o godz. 19.00 w Auditorium Maximum UJ i znów zarażą widzów swoją pasją i miłością do muzyki, sprawiając, że budynek

jak zwykle zadrży w posadach, bo każdy zacznie tańczyć, klaskać i śpiewać, czując w sobie czarną duszę gospel! Polecamy! **mf**

GOŚĆ KRAKOWSKI

krakow@goscnieдельник.pl

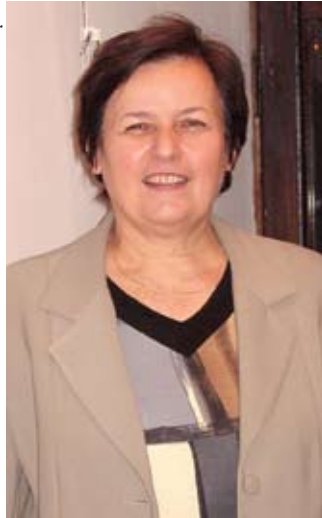
ADRES REDAKCJI: 30-960 Kraków 1,
ul. Wiślna 12, skr. poczt. 543
TELEFON/FAKS 012 429 67 31
REDAGUJĄ: ks. Ireneusz Okarmus –
dyrektor oddziału,
Bogdan Gancarz, Monika Łącka

10 lat Wspólnoty Nadziei

Promyczek nadziei

O trudnym życiu dorosłego autystycznego człowieka z **Aliną Perzanowską**, prezesem Fundacji Wspólnota Nadziei, rozmawia Monika Łącka.

MONIKA ŁĄCKA



MONIKA ŁĄCKA: Na początku grudnia Kraków znowu włączył się Europejski Tydzień Autyzmu, na który złożył się m.in. dzień otwarty na Farmie Życia w Więckowicach oraz wystawa prac podopiecznych Fundacji Wspólnota Nadziei, zorganizowana w Urzędzie Miasta Krakowa. W Tydzień Autyzmu wpisał się jubileusz 10-lecia fundacji, która od początku swego istnienia wspiera osoby z autyzmem i ich rodziny.

ALINA PERZANOWSKA: – Celem Europejskiego Tygodnia Autyzmu jest nagłaśnianie problemów, z którymi zmagają się ludzie dotknięci autyzmem. Chodzi przede wszystkim o poprawę jakości życia tych osób. Początkowo w Krakowie istniał oddział Krajowego Towarzystwa Autyzmu, który zarejestrowałam i byłam jego prezesem przez 10 lat. W 1998 r. wyodrębniła się z niego Wspólnota Nadziei (www.farma.org.pl), by wspierać niepełnosprawne osoby (zwłaszcza młodzież i dorosłych) dotknięte autyzmem i pokrewnymi zaburzeniami rozwojowymi, a przede wszystkim, by stworzyć dla nich ośrodek pobytu stałego, czyli Farmę Życia. Znajduje się ona w podkrakowskich Więckowicach, w gminie Zabierzów. Prowadzimy też hostel, nazywany „Domem w Połowie Drogi” (ul. Olsztyńska 14). Jest to mieszkanie chronione, obecnie dla 5 dorosłych osób z autyzmem, przygotowujących się do prowadzenia w miarę samodzielnego życia.

Dlaczego istnienie Farmy Życia jest tak ważne i dla ilu osób będzie ona przeznaczona?

– Do zamieszkania na farmie kandydują 22 osoby, a ich rodzice przez 10 lat zbierają na ten cel pieniądze, które wpływają na konto fundacji jako darowizny celowe. Sens istnienia farmy jest prosty: dorosłe osoby z autyzmem wymagają całodobowej opieki i wsparcia – same nie poradzą sobie po śmierci rodziców. Każdy rodzic wie, że kiedyś odejdzie z tego świata, a jego autystyczne dziecko trafi albo do domu pomocy społecznej, albo do szpitala psychiatrycznego. W obu przypadkach będzie to złe rozwiązanie, dlatego potrzebna była inicjatywa, która wyszła na przeciw temu problemowi. Farma Życia jest pierwszym tego typu ośrodkiem w Polsce. To taki promyczek nadziei na dobre jutro... Staramy się, aby nasi podopieczni byli samodzielni, jednak życie bez opiekuna jest niemożliwe. Na farmie, w zależności od potrzeb, może to być układ: jeden opiekun na jedną osobę, a może wystarczyć jeden asystent na trzy osoby autystyczne.

10. rocznica powstania fundacji jest też 3. rocznicą otwarcia pierwszego domu na farmie i 1. rocznicą poświęcenia kamienia

węgielnego pod budowę drugiego domu. Jak w przyszłości będzie wyglądała Farma Życia?

– Na farmie, na obszarze 7 hektarów, chcemy stworzyć ośrodek pobytu stałego, terapii, rehabilitacji i pracy, na który złożą się w sumie 5 domów mieszkalnych. Pierwszy z nich (na razie wielofunkcyjny) powstał 3 lata temu, a od września tego roku jest Rodzinnym Domem Pomocy, w którym obecnie mieszka 3 osoby (docelowo będzie ich 6). Każda ma osobny pokój-sypialnię z łazienką. Jest też duży pokój dzienny z aneksem kuchennym, przeznaczony maksymalnie dla trzech osób. Osoby autystyczne potrzebują dużo przestrzeni i spokoju, nadmiar bodźców jest przez nie bardzo źle odbierany. Na farmie, która ma certyfikat gospodarstwa ekologicznego, znajdzie się też centrum szkoleniowo-rehabilitacyjne i budynek gospodarczo-inwentarski.

Autyzm ujawnia się w dzieciństwie, najczęściej przed 3. rokiem życia. Co powinno zaniepokoić rodziców i wzbudzić ich czujność?

– Autyzm czasem jest widoczny od początku, a czasem dziecko rozwija się prawidłowo i dopiero w jakimś momencie pojawia się zastój. Charakterystyczne są zaburzenia społeczno-emocjonalne, zaburzenia komunikacji i wyobraźni oraz ograniczony repertuar zachowań. Dziecko jest monotematyczne, „zawieszona” w swoim świecie, godzinami pochłania je jedna rzecz, ale są dziedziny, w których jest wybitne. Iloraz inteligencji może być w normie, ale wykres testu jest bardzo nieharmonijny, a w związku z tym, że następuje regres rozwoju, to przy autyzmie występuje jednoczesna lub wtórna niepełnosprawność intelektualna. Rodzice na ogół dobrze wyczuwają, dlaczego ich dziecko jest tak nietypowe, niedostosowane społecznie, a jednocześnie tak wybitne. Za autyzm prawdopodobnie odpowiada genetyka, istotną rolę odgrywają też czynniki środowiskowe, np. urazy okołoporodowe. Niestety, ciężko jest to zbadać, bo osoby autystyczne cechuje niskie poczucie bezpieczeństwa, nawet zwykłe pobranie krwi jest wyczynem karkołomnym.



Farma Życia to szansa na dobre jutro dla dorosłych ludzi dotkniętych autyzmem

ARCHIWUM FUNDACJI WSPÓLNOTA ŻYCIA

Co słycać w Zatorze?

Rozbudują ośrodki Caritas

Centrum Opiekuńczo-Lecznicze Caritas im. Hanny Chrzanowskiej w Zatorze ma już kilkunastoletnią historię, znaczącą kolejnymi rozbudowami.

Ośrodek rozpoczął istnienie w sierpniu 1993 r. jako niewielki Dom dla Dzieci Specjalnej Troski, w którym mieszkało najpierw kilkanaście, potem 30 i wreszcie 50 osób. Obecnie dysponuje 120 miejscami i mieści Dom Pomocy Społecznej, Zakład Opiekuńczo-Leczniczy oraz przyjmuje pacjentów przyjeżdżających na turnusy rehabilitacyjne. Z zabiegów rehabilitacyjnych i pomocy pielęgniarzek korzystają też mieszkańcy Zatora.

Namiotowy początek

Na początku lat 90. było tu gospodarstwo rolne, подарowane Caritas przez parafię w Zatorze. Na jego terenie pierwszy dyrektor krakowskiej Caritas, ks. Stanisław Pawłowski, zaczął organizować wakacje dla niepełnosprawnej młodzieży. Z braku odpowiednich pomieszczeń odbywały się one pod wielkimi wojskowymi namiotami. Wtedy też powstał pomysł budowy domu dla niepełnosprawnych.

W dobudowanych obok pomieszczeniach odbywały się wczasorekolekcje dla chorych, zgodnie z tradycją zainicjowaną w archidiecezji przez służebnicę Bożę Hannę Chrzanowską. Z czasem Caritas postanowiła zapewnić uczestnikom wczasorekolekcji oprócz korzyści duchowych także możliwość rehabilitacji, co okazało się strzałem w dziesiątkę. Od początku istnienia domu w opiece nad chorymi i niepełnosprawnymi pomagają Siostry Służebniczki Dębickie. Centrum cieszy się bardzo dobrą opinią pacjentów ze względu na jakość opieki i rehabilitacji. Świadczy o tym choćby duża ilość osób, które oczekują na przyjęcie do ośrodka i wracają do niego na kolejne pobyty. Aby dostosować ośrodek do obecnie obowiązujących norm, zapewnić pacjentom lepsze warunki pobytu oraz zwiększyć ilość miejsc w Zakładzie Opiekuńczo-Leczniczym, Caritas

zdecydowała się na jeszcze jedną, poważną rozbudowę placówki.

Będą lepsze warunki

Nowe skrzydło o powierzchni użytkowej ok. 1300 m² umożliwi przyjmowanie większej ilości inwalidów narządów ruchu i chorych leżących. Będą się w nim znajdowały głównie pokoje dla pacjentów oraz sala do terapii zajęciowej. Powiększony też zostanie dział hydroterapii.

– Chcemy stworzyć lepsze warunki dla osób przebywających w naszym ośrodku i zmniejszyć czas oczekiwania na przyjęcie, tak aby osoby potrzebujące rehabilitacji mogły do nas trafić jak najszybciej, a nie dopiero kilka miesięcy po wypadku czy chorobie – mówi dyrektor ks. Tomasz Grzesiak.

Ośrodek wciąż się rozwija. Tego lata rozpoczęła się hipoterapia, a niedawno zabiegi



MARIUSZ MAKUCH

Tak będzie wyglądać ośrodek po rozbudowie.

POWIĘKSZY: Tutaj, na miejscu sadu, powstanie nowe skrzydło ośrodka – ma nadzieję dyrektor ks. Tomasz Grzesiak

krioterapii. Gotowe są już plany nowego skrzydła, jednak budowa nie mogła się rozpocząć na całego z powodu braku środków finansowych. Jak dotąd udało się dobudować jedno pomieszczenie. – Cała rozbudowa będzie kosztować około 5 mln zł, a może więcej, jeśli ceny pójdą w górę – martwi się ks. Grzesiak. W zbieraniu funduszy pomogą przygotowane przez ośrodek ulotki i cegiełki.

W pomoc w pozyskiwaniu środków na rozbudowę włączyła się też gmina Zator. Dyrektor Caritas Archidiecezji Krakowskiej ks. Bogdan Kordula i burmistrz Zatora Zbigniew Biernat podpisali w tej sprawie list intencyjny. Współpraca ma na celu poprawę standardów usług leczniczych, z których korzystają mieszkańcy Zatora i osoby przyjeżdżające tu na rehabilitację, a jej zadaniem jest pozyskanie środków ze Szwajcarsko-Polskiego Programu Współpracy na planowaną rozbudowę Centrum Opiekuńczo-Leczniczego Caritas i Samodzielnego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Zatorze. **Agnieszka Homan**



AGNIESZKA HOMAN

Jak wesprzeć dziecko?

Osoby chcące pomóc w rozbudowie ośrodka Caritas w Zatorze mogą przekazać swój dar na konto Caritas: Bank Spółdzielczy Rzemiosła Kraków nr 58 8589 0006 0000 0011 1197 0001, z dopiskiem ZATOR – ROZBUDOWA. Można będzie też, przekazując 1 proc. podatku dla Caritas Archidiecezji Krakowskiej, zaznaczyć, że ma on zostać przeznaczony na rozbudowę ośrodka w Zatorze. Umożliwi to dodatkowa rubryka „Uwagi” w przyszłorocznych PIT-ach.

Poświęconym
piórem

felieton

KS. IRENEUSZ OKARMUS

iokarmus@goscniedzielny.pl

Zdobyć mężczyzn

W parafii św. Józefa w Krakowie od 14 do 16 grudnia trwać będą rekolekcje dla prawdziwych mężczyzn pod hasłem: „Męska strona rzeczywistości”. Prowokujący jest plakat, reklamujący te adwentowe „ćwiczenia duchowe” – nagi, umięśniony tors mężczyzny z czerwoną różą na sercu. Można dyskutować nad reklamową stroną tych rekolekcji, ale jedno nie pozostawia wątpliwości: trzeba próbować zdobywać dla Ewangelii twardych mężczyzn.

Oni, jak mówią statystyki, rzadziej chodzą do kościoła niż kobiety.

Mam czasem wrażenie, że nasze duszpasterstwo jest w przeważającej mierze nastawione

na formowanie dzieci, co rodzi niebezpieczeństwo, że sprawy religii opisywane są językiem infantylnym.

Mężczyznom może nie pasować również ekliwosentymalna religijność służby Panu Bogu, przystająca bardziej do duchowości kobiet. Tymczasem głoszenie Ewangelii i życie nią to udział w odwiecznej walce dobra ze złem.

Walka to żywioł, który pociąga mężczyzn.

Oni przecież są zdobywcami i ducha walki mają wpisane w geny. Życząc kapłanom z parafii św. Józefa,

aby udało im się z przeciętnych mężczyzn, słabo zainteresowanych sprawami wiary, zrobić rycerzy Chrystusa, którzy pragną świat zdobyć dla Niego. Uwierzyć mi, prawdziwi, religijni mężczyźni naprawdę tego chcą. ■



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

Dopiero patrząc pod światło, można dostrzec pełnię piękna fotografii autochromatycznych

Autochromy Tadeusza Rzący

Zapomniany mistrz obiektywu

Powstały w latach 1910–1920 i przedstawiają głównie **widoki Krakowa, ale też Kalwarii Zebrzydowskiej, Tarnowa i pejzaże Tatr**. Ta unikatowa kolekcja autochromów Tadeusza Rzący znajduje się w Muzeum Historii Fotografii im. Walerego Rzewuskiego w Krakowie.

Około dwustu szklanych, kruchych płytek kryje urokliwi świata, który przeminął. Tadeusz Rząca, zapomniany mistrz obiektywu, zachował w kadźce taką rzeczywistość, jakiej już nie ma.

Świat w kolorze

Krakowskie Planty to bajeczny ogród, przed Teatrem im. J. Słowackiego i Collegium Novum rosną palmy, a zakole Wisły z piaszczystą łachą u stóp Wawelu ukazują dawną zabudowę Dębnik i Półwsia Zwierzynieckiego. Nie widać tylko galarów przewożących piasek, ale jest nastrój czasu, kiedy barki jeszcze pływały... A kto widział prawdziwy targ kwiatowy pod Sukiennicami albo kwiaciarki, które obsiadały pomnik Adama Mickiewicza? Rząca dokumentował nie tylko to, ale sielskie obrazki wsi podkrakowskich z kobietami w strojach ludowych. A wszystko przedstawione w duchu malarskiej młodopolszczyzny.

Inaczej niż dzisiaj wygląda sfotografowane przez Rzącę otoczenie grobu Matki Boskiej u stóp Góry Oliwnej w Brodach, a w Kalwarii Zebrzydowskiej droga Męki Pańskiej i dróżki nie są jeszcze tak bujnie porośnięte roślinnością. Gdyby nie fotograf, nie widzielibyśmy dzisiaj tego świata! – A zobaczyc

świat w kolorze sprzed I wojny światowej to dla mnie ogromne przeżycie – mówi Marta Miskowicz, kustoszka MHF, kuratorka muzealnej wystawy, stworzonej z czterdziestu kopii wybranych autochromów, wykonanych przez Tadeusza Rzącę na płytach braci Lumière. Wystawie o oryginalnej aranżacji (zdjęcie można śledzić w półmroku albo wziąć je do ręki przy podświetlonym stoliku, by zobaczyć jego strukturę) towarzyszy album autochromów pt. „Małopolska”.

Szlachetna czerwień

W 1907 r. w zakładach braci Lumière rozpoczęto produkcję barwnych przezroczy zwanych autochromami (co znaczy automatyczny kolor). To był początek kolorowej fotografii, stosowanej do 1935 r., czyli do momentu, kiedy na rynku pojawił się pierwszy barwny film Kodachrom. Technika autochromowa była jedynym wówczas nowatorskim sposobem uzyskiwania kolorowych zdjęć. Fotografie robiono na szklanych płytach i można je było oglądać w formie przezroczy – opowiada M. Miskowicz. Technika ta została całkowicie porzucona w 1956 r. Podobno dzisiaj jest nie do odtworzenia. – Kolorowy obraz autochromów

powstaje dzięki nałożeniu na siebie dwóch warstw emulsji: czarno-białej (bromowo-srebrowej) i warstwy rastra przepuszczającego i filtrującego światło, zbudowanego z mikroskopijnych ziaren skrobi ziemniaczanej, zabarwionych na trzy kolory: czerwony, zielony i niebieski. Zdjęcie uzyskuje się w ten sposób, że światło przenika przez kolorowy raster, a obraz tworzy się na czarno-białej emulsji fotograficznej. Wrażenie koloru uzyskiwane jest dzięki syntezie filtra z fotografią, która jest monochromatyczna. Najpiękniej wychodzi szlachetna czerwień: kwiatów, wiejskich chust, ceglanych dachówek...

Kolorowy świat sprzed stu lat zawdzięczamy pasji Tadeusza Rzący, syna krakowskiego przedsiębiorcy Karola Rzący. Tadeusz Rząca często jeździł do Francji (miał żonę Francuzkę, Marię Horetoux), gdzie nauczył się techniki autochromów w warsztatach braci Lumière. W 1910 r. wydał we Lwowie album „Małownicza Polska”, który jest prawdopodobnie pierwszą polską książką z ilustracjami zrobionymi na podstawie kolorowych fotografii. Zmarł w 1928 r.

Wystawa „Autochromy Tadeusza Rzący w stulecie barwnej fotografii” czynna będzie do 1 marca 2009 r.

Ewa Kozakiewicz

Z Krakowa na całość

O kontestowanej encyklice Pawła VI, ludzkiej miłości i antykoncepcji z **ks. dr. Bogusławem Mielcem**, pracownikiem naukowym Papieskiej Akademii Teologicznej, rozmawia ks. Ireneusz Okarmus.



KS. IRENEUSZ OKARMUS

KS. IRENEUSZ OKARMUS: Encyklika „*Humanae vitae*” papieża Pawła VI o zasadach moralnych w dziedzinie przekazywania życia ludzkiego, generalnie rzecz biorąc, poza Polską, była w Europie przyjęta negatywnie.

KS. DR BOGUSŁAW MIELEC: – I warto podkreślić, że dotyczyło to zarówno ludzi świeckich, jak i duchownych. Nie miejsce tu i czas, aby głębiej wyjaśnić przyczyny tej reakcji. Faktem jest, że niektórzy teologowie, odnosząc się negatywnie do encykliki, próbowali osłabić stanowczą wymowę zawartego tam nauczania. Na przykład twierdzili, że skoro jest to tzw. nauczanie zwyczajne, oznacza to, iż nie jest nieomyślne i kiedyś może się zmienić. Niestety, także niektóre episkopaty (np. Anglii, Francji, ówczesnego RFN, Belgii czy Kanady), poddając się naciskowi części opinii publicznej i zapominając, że pośpiech jest złym doradcą, wydały takie oświadczenia, które zrozumiano mniej więcej tak: jeśli nie zgadzasz się w sumieniu z nauczaniem papieskim, możesz postępować tak, jak uważasz za stosowne. Oczywiście było to nieprawidłowe uproszczenie dość złożonej kwestii tzw. sumienia błędnego. Ale był to już czas, który zresztą trwa nadal, że ludzie więcej dowiadywali się z gazet czy telewizji niż ze źródeł. I, używając znanego cytatu z Ewangelii Mateuszowej, „rozniosła się ta pogłoska...i trwa do dzisiaj”.

W imię prawdy historycznej trzeba jednak przypomnieć,

że nie były to jedyne reakcje. Na przykład w Polsce było odmiennie. Episkopat wysłał podziękowania do Pawła VI za tak odważny dokument. Podjęto też wiele inicjatyw, których celem było zapoznanie katolików świeckich z encykliką. Ale, pamiętając o ówczesnych realiach, można pytać, na ile cała treść dokumentu została właściwie rozumiana i przyjęta. Zresztą, pytanie to jest nadal aktualne.

Właśnie! Wydaje się, że w odbiorze publicznym encyklika zaistniała tylko przez jej jeden niewielki fragment, który jest zatytułowany: „Niedopuszczalne sposoby ograniczania ilości potomstwa”.

– Zgadzam się. Wielu nadal wydaje się, że Pawłowi VI chodzi tylko o zakaz antykoncepcji i nakaz stosowania wyłącznie naturalnych metod regulacji poczęć. Oczywiście, że o to chodzi, ale trzeba pamiętać, że język moralności nie jest tylko językiem normatywnym, zakazów i nakazów, ale jest także językiem narracyjnym, opowiadającym o najgłębszym sensie danej sprawy, z czego wypływa sposób postępowania. Encykliki nie powinno się odczytywać tylko w sposób techniczny, bezosobowy, tak jakby dawała ona wyłącznie nakaz lub zakaz, a nie mówiła o dramacie ludzkiej miłości. Kapitalnie wyraził to Karol Wojtyła w swym poetyckim tekście „Przed sklepem jubitera”: „To właśnie zmusza mnie

do myślenia o ludzkiej miłości. Nie ma sprawy, która bardziej niż ona leżałaby na powierzchni ludzkiego życia, i nie ma sprawy, która bardziej od niej byłaby nieznana i tajemnicza. Rozbieżność między tym, co leży na powierzchni, a tym, co jest tajemnicą miłości, stanowi właśnie źródło dramatu. Jest to jeden z największych dramatów ludzkiej egzystencji”. Jeśli jest to prawda, a sądzę, że każdy to potwierdzi, tzw. moralność małżeńska jest trwającym przez całe życie wysiłkiem zmniejszania tej rozbieżności. Jest więc jakiś dar i wynikające z niego zadanie. W języku Ewangelii nazywa się to powołaniem i nawróceniem. Problem pojawia się wtedy, gdy Chrystus, a za Nim Kościół, określa szczegółowe reguły nawrócenia. I tu pojawia się drażące przecież każdego z nas pytanie: czy nie wymaga się od nas za wiele? Co więcej, rodzi się wątpliwość: a może Kościół się myli, interpretując wolę Pana Boga np. odnośnie do miłości małżeńskiej? Jak odpowiada na to Paweł VI? Ściśle określa normę moralną w odniesieniu do pożycia małżeńskiego, naświetlając najpierw, czym jest ludzka płciowość w związku osób, jakim jest małżeństwo. Myśli te rozwinął Jan Paweł II w cyklu katechez środowych „Mężczyzną i niewiastą stworzył ich”, w których przedstawił teologię ciała, czyli wzbogaconą argumentację nauczania „*Humanae vitae*”.

Czy przeciętnego człowieka powinno interesować teologiczne uzasadnienie jakiejś prawdy moralnej głoszonej przez Kościół?

– Powinno, gdyż tu chodzi o takie życie, którego kresem jest zbawienie. Moralność nie dotyczy bowiem tylko życia „tu i teraz”. Co więcej, moralność to rozumny i wolny wybór dobra w konkretnej sytuacji. Bóg stworzył nas bez nas, ale nie chce nas zbawić wbrew nam. A sytuacja może być taka, że wielu się wydaje, że dobro jest gdzie indziej niż tam, gdzie wskazuje Kościół. Co wtedy? Trzeba

zejść na poziom sumienia, a jest to przecież poziom najgłębszy i wcale nie tak łatwo tam dotrzeć. Stąd pomoc Boga, która dociera i przez rozum, i przez Kościół. Św. Paweł wyraźnie mówi, że i niewierzący mogą dotrzeć do prawdy o dobru. Na przykład antykoncepcja może rodzić różne, obserwowalne rodzaje zła fizycznego (m.in. skutki zdrowotne). Zwiększa ryzyko czegoś, co ujawnia się np. w psychice. Czyż płodność nie jest dobrem osoby? Czy mąż może np. powiedzieć żonie: Kocham Cię, ale musimy sztucznie „zneutralizować” Twoją lub moją płodność? Przecież nie jest ona jakimś złem, np. chorobą, którą trzeba leczyć pigułką czy chirurgicznie, albo chronić się przed zakażeniem, stosując inne środki ochronne? Nie jest też czymś błahym, skoro będąc składnikiem ludzkiej płciowości, umożliwia zaistnienie dziecka – owocu miłości. Czyż wzajemnej akceptacji nie sprzyja bardziej przyjęcie i poznanie naturalnej niepłodności kobiety w określonych dniach, skoro nie chce się (z uzasadnionych powodów) powołać do życia następnego dziecka? Czy miłość, o którą chodzi, znajduje wtedy najlepsze warunki rozwoju? I choć wiadomo, że statystyki nie są argumentem

Czyż płodność nie jest dobrem osoby ludzkiej?

y świat

moralnym, przecież coś mówią. Na przykład to, że wśród małżeństw deklarujących stosowanie antykoncepcji odsetek rozwodów jest większy niż wśród tych, które deklarują naturalną metodę regulacji poczęć. Oczywiście sprawa nie jest tak prosta, jak to zwykle w moralności bywa, jeden element nie wyjaśnia wszystkiego. W każdym razie przez różne rodzaje zła można rozumnie dotrzeć do istoty moralnego zła antykoncepcji.

Czy w klimacie dzisiejszego, pansksualistycznego świata jest szansa na to, że ludzie wierzący pójdą za wskazaniem Pawła VI i Jana Pawła II?

– Obowiązkiem Kościoła jest głoszenie prawdy, tak jak ją odczytuje w Objawieniu i w naturze osoby ludzkiej, którą Bóg stworzył, a więc zapisał tam jakiś sens. Papież

Paweł VI w encyklice „Humanae vitae” wyraźnie mówi, że Kościół jest tylko stróżem prawa moralnego, a nie jego twórcą. Innymi słowy, Kościół nie może zmieniać tego, co odczytuje jako wyraz woli samego Boga, nawet jeśli nie ma sprzyjających warunków do jej przyjęcia. Trzeba natomiast uważnie wsłuchiwać się w głosy tych, którzy mówią o trudnościach w realizacji nauki Kościoła. One przecież coś sygnalizują. Na przykład braki w argumentacji danej normy, ułomność jej przekazu, przeszkody wpływające na rozumność czy wolność danej decyzji moralnej, itp. Wreszcie mówią o czymś, co wiemy od Boga, a co potwierdza nasze doświadczenie: nie czynię dobra, którego chcę, ale czynię zło, którego nie chcę – bo wydaje mi się ono dobrem (por. Rz, 7, 19). Wszyscy potrzebujemy nawrócenia! ■



HENRYK PRZONDZIONO

Nie zamykać drzwi



KRYSZYNA BŁAŻEJCZYK,
FILOZOF, ABSOLWENTKA UJ,
MATKA PIĘCIU SYNÓW

– Antykoncepcja to nie jest sprawa środków technicznych. To raczej kwestia nastawienia człowieka. Czy wzbudzanie nowego życia leży całkowicie

w gestii człowieka, czy też jest on gotów zrobić miejsce w gospodarce swego ciała, swego związku, swojej rodziny dla szalonej miłości Boga, który pragnie zamieszkać wśród nas, choćby tylko w stajence. Antykoncepcja to jak zatrzaskanie drzwi – wszystkie miejsca są zajęte, nie mamy warunków. Naturalne planowanie rodziny przypomina coś w rodzaju „negatywnego zaproszenia”: nie mamy pokoju gościnnego, ale jakiś kąt zawsze się znajdzie, jeśli nie znajdziesz innego, lepszego.



komentarz

KS. IRENEUSZ OKARMUS

iokarmus@goscniemiejski.pl

To ciągle aktualny temat

Katedra Teologii Moralnej Papieskiej Akademii Teologicznej zorganizowała sympozjum z okazji 40. rocznicy opublikowania encykliki „Humanae vitae” papieża Pawła VI, dotyczącej etyki seksualnej. Ten papieski dokument tuż po jego ogłoszeniu był bardzo kontestowany, zarówno przez katolików świeckich, jak i przez teologów. W czasie jego powstawania i w pierwszym okresie po opublikowaniu na forum Kościoła powszechnego zaistniała polska myśl teologiczna, a konkretnie krakowskich teologów. To właśnie w Krakowie powstał w latach 1966–1968 tak zwany „Memoriał”, który został przesłany do Pawła VI. W opracowaniu dokumentu, którego głównym inspiratorem był kard. Karol Wojtyła, brali udział m.in. bp dr Stanisław Smoleński, benedyktyn o. dr Karol Meissner, księży profesorzy Tadeusz Ślipko SJ i Jerzy Bajda. Jego celem było m.in. sformułowanie bardziej współczesnej wersji argumentów potwierdzających dotychczasową naukę Kościoła odnośnie do małżeńskiej etyki seksualnej. Sytuacja była o tyle nowa, że w latach 50. ubiegłego wieku pojawiła się pigułka antykoncepcyjna i część opinii publicznej spodziewała się zmiany nauczania Kościoła w tym względzie. Stąd wzięło się pytanie, kierowane wtedy pod adresem Urzędu Nauczycielskiego Kościoła: a może to jest moralnie w porządku? Paweł VI odpowiedział przecząco, ale przy tej okazji sformułował piękną, choć wymagającą wizję miłości małżeńskiej. „Memoriał” miał niewielki wpływ na ostateczny kształt „Humanae vitae”, ale treści w nim zawarte stanowią cenny wkład w uzasadnianie papieskiego nauczania. Co więcej, były one 10 lat później inspiracją dla Jana Pawła II w pisaniu słynnych katechez środowych „Mężczyzną i niewiastą stworzył ich”. Więc nie będzie przesadą stwierdzenie, że w Krakowie rodziła się myśl teologiczna, która została podniesiona do rangi papieskiego nauczania dla całego Kościoła. I o tym warto pamiętać. Nie zmienia to faktu, że tu i ówdzie, ostatnio w środowisku krakowskim, pojawiają się głosy wzywające do dyskusji o praktyce stosowania nauki Kościoła w tej dziedzinie.

PANORAMA PARAFII pw. Bożego Miłosierdzia w Bańskiej Niżnej

Dynamiczne duszpasterstwo młodych

Koncertowali i tańczyli dla deputowanych z austriackiego parlamentu. **Zespół góralski z Bańskiej Niżnej działający przy miejscowej szkole i schola parafialna mają na swoim koncie nie tylko zagraniczne występy, ale i sukcesy w wielu konkursach na szczeblu regionalnym, wojewódzkim i ogólnopolskim.**

Ksiądz proboszcz wspomina ostatni wyjazd zespołu regionalnego i scholi do Austrii, do parafii w miejscowości Persenbeug. Pokazuje mi również artykuł w prasie zagranicznej na ten temat. – Występ zespołu i dziewczyn ze scholi oglądało kilku deputowanych z austriackiego parlamentu. Byli zachwyceni i oczarowani śpiewem i tańcem Podhalan – wspomina z radością ks. Marek Pawlik, proboszcz parafii w Bańskiej Niżnej.

Pierwszy kapłan

Schola parafialna, którą tworzy 12 dziewcząt pod opieką organisty Krzysztofa Grońskiego, uświetnia w parafii wiele uroczystości religijnych. Ksiądz proboszcz wspomina jedną, bardzo ważną dla całej wspólnoty. – Po raz pierwszy w historii naszej parafii witaliśmy w świątyni prymicjanta, księdza Andrzeja Stramę. Ciągłe modlimy się w intencji powołań kapłańskich. Mamy nadzieję, że wielu młodych z tej parafii usłyszy jeszcze głos Pana

Kościół parafialny
PONIŻEJ: Rozśpiewane
góralki z parafialnej
scholi występowały
między innymi
przed austriackimi
parlamentarzystami

Boga: „Pójdź za mną” – przyznaje ksiądz proboszcz. Ks. Pawlik cieszy się z kontaktu z parafianami, zwłaszcza z młodymi. – Ich zaangażowanie jest widoczne na wielu płaszczyznach, nie tylko w służbie liturgicznej czy scholi ale przede wszystkim poprzez działalność charytatywną – mówi kapłan.

„Święta dla wszystkich”

Od kilku lat grupa młodych harcerzy z parafii pod opieką Jerzego Nycza, emerytowanego nauczyciela i dyrektora miejscowej szkoły, przeprowadza akcję pod hasłem „Święta dla wszystkich”. W nowotarskim markecie „Alma” w okresie przedświątecznym zbierane są wszelkie produkty spożywcze i inne rzeczy. Później harcerze dzień przed Wigilią

przekazują je rodzinom wielodzietnym w parafii w Bańskiej. – Pragnę podkreślić, że akcja spotyka się z dużym odzewem ze strony klientów robiących zakupy. Myślę, że i w tym roku z powodzeniem uda się przeprowadzić akcję „Święta dla wszystkich”. Zapraszam gorąco – w imieniu harcerzy z Bańskiej Niżnej – do wzięcia udziału w tegorocznej akcji. Nie przechodźmy obojętnie wobec takiej formy pomocy, gdzie nie liczą się kwoty pieniężne, ale konkretna pomoc, nawet ta najmniejsza – podkreśla ks. proboszcz.

Jan Głabiński

Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA:
8.00, 11.00

(w ostatnią niedzielę miesiąca w okresie letnim Msza św. niedzielna o godz. **11.00** jest odprawiana na cmentarzu);

W DZIEŃ POWSZEDNI:
poniedziałek i piątek o **17.00**,
od wtorku do czwartku o **7.00**;

NABOŻEŃSTWA MAJOWE,
czerwcowe, październikowe o **19.00**.



JAN GLABINSKI

Zdaniem proboszcza



– Nasza parafia liczy 853 wiernych. Według ostatnich badań przeprowadzanych w uroczystość

Chrystusa Króla, frekwencja na niedzielnych Mszach świętych wyniosła 50 proc. Jednocześnie pragnę podkreślić ogromną mobilizację duszpasterską, zwłaszcza młodych parafian. Są widoczni w scholi, służbie liturgicznej, grupie charytatywnej, w harcerstwie.

Organizujemy wspólnie wiele wyjazdów, w ziemie spotykamy się na kuligach. Cieszę się także z bardzo prężnie działających różncańców w naszej parafii oraz rady parafialnej. Przed nami jest organizacja wydarzeń związanych z 10. rocznicą konsekracji kościoła, która wypada w 2010 r. Już w rozpoczynającym się niebawem roku 2009 wierni będą uczestniczyć w misjach – specjalnych rekolekcjach przygotowujących do godnego przeżycia tak ważnego dla całej parafii jubileuszu. Dbając o przygotowanie od strony duchowej, nie zapominamy także o sprawach gospodarczych, stąd odremontowaliśmy kaplicę na cmentarzu, doprowadziliśmy tam prąd, zamontowaliśmy oświetlenie. Dziękuję wszystkim za ofiarność i zaangażowanie we wszelkie prace na rzecz parafii.

Ks. Marek Pawlik

Święcenia kapłańskie przyjął w 1984 r. Proboszczem parafii w Bańskiej Niżnej jest od 2004 r. Wcześniej pracował m.in. w Libiążu w parafii św. Barbary.



ARCHIWUM PARAFII